Koronacja Chrystusa Królem Polski

Styczeń 2017

W dniu 19.09.2016 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach odbyła się uroczystość koronacji Chrystusa Królem Polski. Decyzja o tym długo nie zapadała, gdyż, jak sądzę, może być to różnie interpretowane. Zastanawiałam się, jak powinno się do tego podejść i, jak zwykle, szukam odpowiedzi w Ewangelii. Kiedy Chrystus mówi o swoim Królestwie? Wg. Ewangelii św. Jana, przed swoją Męką, w rozmowie z Piłatem, na jego pytanie, odpowiada: *„Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”* (J 18, 33n). Na Krzyżu Piłat polecił umieścić napis: *„Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski”* (J 19, 19). Tak więc wartością w Królestwie Chrystusa jest miłość (moja Refleksja *„Prawdziwa wartość”)* i prawda. Tego właśnie brakuje w świecie, gdzie królują nienawiść i kłamstwo (trzy pokusy szatańskie). Krzyż to symbol (dowód) Miłości Boga do człowieka: *„Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, by każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”* (J 3,16), *„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*" (J 15,13).

Jak ja to widzę?

Ogłoszenie Chrystusa Królem Polski to dla nas, Polaków, wielkie zobowiązanie. Król wydaje polecenia, a poddani powinni je wypełniać. A On mówi: *„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali”* (J 13, 34). Król jest wybierany, między innymi po to, aby dbać o swój lud i, kiedy trzeba, kierować obroną przed wrogiem. Izrael czekał na Mesjasza (swojego więcej niż króla), by go obronił przed wrogiem zewnętrznym, bo np. w drodze do Emaus Kleofas mówi do Chrystusa: *„A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela”*. I zawiedli się, nie zrozumieli Go, gdyż On przyszedł, żeby wyzwolić lud nie od wroga zewnętrznego, a od wroga wewnętrznego (Refleksja *„Wróg zewnętrzny, wróg wewnętrzny”*). Świat ceni sobie właśnie te wartości, które podsuwa mu swoimi pokusami wróg wewnętrzny, czyli szatan, więc szyderczo włożyli Mu na głowę koronę cierniową, a tronem był Mu Krzyż.

A właśnie my, wychodząc z komunizmu bezkrwawą rewolucją, mamy doświadczenie, jak wielkie korzyści można uzyskać przyjmując Jego warunki: miłość (solidarność) i prawdę (okrągły stół, uzgodnienie 21 postulatów). Do tego trzeba dodać modlitwy robotników w Stoczni Gdańskiej – rzecz bez precedensu - i mediację pokojową Kościoła, a

szczególnie papieża Jana Pawła II i jego wezwanie Ducha św. do pomocy. Podziwiano nas i chciano naśladować. Z tego czasu pochodzi wycinek z gazety.

POLSKO, BĄDŹ SILNA: JESTEŚ NADZIEJĄ EUROPY

MARIO MAURO*

Tajemnica, która jest u początku wszystkiego, po raz kolejny zesłała bolesne doświadczenie na życie i historię narodu, którego kalwaria wydaje się nie mieć końca. Właśnie historia tego narodu uczy nas, że nadzieja nie tyle jest związana z sukcesem konkretnych strategii politycznych, ile raczej z tym, w co się wierzy. Związana jest z tym, co tworzy duszę i serce narodu. To, na co naród ten powinien patrzeć, to własne korzenie; nie tylko po to, aby znaleźć w tym momencie siłę na wyjście z opresji, ale także po to, aby nadać sens własnemu cierpieniu, stając się dla całej Europy punktem odniesienia moralnym i ideowym w tak nadzwyczajnej próbie.

Początek drogi pojednania, które dokonuje się dzięki upamiętnianiu masakry w Katyniu, nie może zostać przerwany. Ale właśnie w tej bolesnej pamięci należy odnaleźć motywacje dla historycznego zadania, do którego wezwany jest polski naród. Jest to zadanie dotykające losu całej Europy, która w trudnościach może odnaleźć jedność i pasję dla wspólnego tworzenia.

Europa stała się wielka właśnie po największej tragedii w historii - II wojnie światowej. Ta zjednoczona Europa, ten nadzwyczajny projekt polityczny, w którym Polska uczestniczy od 2004 roku i który obdarowuje nas najdłuższym w naszych dziejach okresem pokoju i rozwoju, nie jest owocem jedynie politycznych kalkulacji, które doprowadziły do międzynarodowej umowy; to coś więcej, co Polska musi dostrzec, by się podnieść.

„To, co jednoczy, jest silniejsze od tego, co nas dzieli". Te proste słowa okazały się skuteczne - połączyły narody będące do niedawna w stanie wojny. To był krzyk przeciwko ideologii, która nagina prawdę oraz wspólne dobro dla osobistych interesów. Ideologii prowadzącej do osiągania władzy wszelkim kosztem i niwelującej wolność i wolę ludzką, które w demokracji nie mogą w żaden sposób być poddane dyskusji. W tym jakże trudnym momencie dla państwa polskiego możliwość wniesienia czegoś dla wspólnego dobra raz jeszcze realizuje się poprzez zdolność bycia razem i niedopuszczenia do żadnych podziałów mimo rozpaczy.

Niszcząc pewien wizerunek „ziemskości", nadzieja chrześcijańska w rzeczywistości obnażyła relacje człowieka i władzy rozumiane jako „nadzieja patologiczna" lub po prostu totalitaryzm. Bo totalitaryzmy nie są niczym innym jak próbami przedwczesnej realizacji nadziei, usatysfakcjonowania w niewłaściwy sposób pragnień, które są żywe w głębi ludzkiego serca.

Naszym pragnieniem jest, aby polski naród, rozwijając tę nadzieję, wzmocnił pragnienie wolności, sprawiedliwości i pokoju, kierując ponownie całą Europę ku intuicji, która ją zrodziła, ku temu, czego potrzebuje dla uniknięcia upadku politycznego i moralnego.

Zjednoczmy się wszyscy wokół naszych polskich braci i uczestniczmy wzruszeni w ich bólu, będąc przekonani, iż także w tych jakże trudnych okolicznościach wielkość ich serc przeważy nad wszystkim.

TŁUMACZENIE Z JĘZYKA WŁOSKIEGO

***Mario Mauro** – eurodeputowany, kontrkandydat Jerzego Buzka na stanowisko szefa Parlamentu Europejskiego. Przewodniczący włoskiej delegacji w chadeckiej frakcji Europejskiej Partii Ludowej

1

Piszę o tym w Refleksjach: *„Wyjście z komunizmu"* [nr. 38], *„Transformacja"* [nr. 40], *„Co zrobiliśmy z Solidarnością?"* [nr. 41].

My już to przerabialiśmy, wystarczy powtórzyć. A co teraz mamy? Jeśli nie stać nas będzie na zgodę narodową i prawdziwą Solidarność, to tylko przysparzamy Mu cierpień, a korona będzie cierniowa.